Numer pojedynczy 30 groszy

Rok I. Lwów, 15. marca 1926 r. Nr. 2.

HODOWCA GOŁĘBI

Czasopismo ilustrowane poświęcone hodowli gołębi ozdobnych i pocztowych

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. Cicha 5, telefon 2-83 | WYCHODZI 1. i 15. KAŻDEGO MIESIĄCA | Przedpłata wynosi: kwartalnie 1·50 zł., półrocz. 3 zł., rocznie 6 zł.

Gołębiarstwo pocztowe w Wsch. Małopolsce.

Przed wojną światową było bardzo wielu hodowców-amatorów gołębi pocztowych. Ponieważ rząd austrjacki niedoceniał wartości i użyteczności tych gołębi, a tem samem nie ułatwiał hodowcom chowu tychże w właściwym kierunku, wprost bagatelizował, poprzestali wszyscy na hodowli gołębi pocztowych w kierunku wyhodowania gołębia pięknego — wystawowego, który odznaczał się jedynie piękną budową i upierzeniem, natomiast nie wyróżniał się zmysłem orjentacyjnym mądrością.

Gołąb taki nie będąc wcale trenowany, puszczony z odległości 3 km nie wracał do domu. Odróżniano jedynie dwa gatunki gołębia pocztowego (listonoszy): krótkodzióbe belgijskie i długodzióbe antwerpskie, te ostatnie krzyżowano z karjerami, dragonami i bagdetami, by uzyskać piękną głowę płaską, długi dziób, brew szeroką, mięsistą i wysoką, smukłą budowę. U krótkodzióbych belgijskich wymagano jak najkrótszego dzióba, głowy zgrabnej z kantami i szeroką brew mięsistą.

Z tego wynika, że zupełnie zaniechano używania gołębi pocztowych do odbywania podróży, ponieważ samo trenowanie wymagało wiele kosztów, czasu, narażało na straty, a rząd zaborczy nawet niedowierzał hodowcom i pracę im utrudniał na każdym kroku.

W tych czasach jednym z najwybitniejszych hodowców gołębi pocztowych w całej Austrji był śp. Jan Franz we Lwowie, człowiek bardzo zamożny, który pomimo wszystkiego starał się wytrwać, udowodnić i drugich zachęcić do racjonalnej hodowli gołębi pocztowych, do pracy nad trenowaniem tychże z odległości. Mając majątek łożył wszystko, by mieć jak najlepszy materjał, sprowadzając z zagranicy.

Praca Jego uwieńczona była bardzo dobrymi wynikami. Już w sierpniu 1900 r. odbyły gołębie (25 sztuk) lot z Krakowa do Lwowa (ponad 300 km w linji powietrznej) w 3 godz. 45 min., strata 1 sztuka. Następnie lot Zakopane — Lwów, a w końcu najwspanialszy lot Wiedeń — Lwów. Można sobie wyobrazić ile takie trenowanie wówczas kosztowało pieniędzy i trudów. Gołębie były odznaczane na wystawach w Grazu, Linzu, Wiedniu, Lwowie i t. d.

Dziwnem jednak się wydaje w jakim celu austr. Ministerstwo wojny zakupiło w 1908 r. od śp. Jana Franza 200 par gołębi, chyba by je zniszczyć, bo do konfiskaty nie miało powodu.

Praca śp. Jana Franza trwała aż do wybuchu wojny światowej. Austrjacy gołębie zostawili w milczeniu, nie korzystając wcale z dobrego materjału. Po zajęciu Lwowa przez Rosjan, ci zabrali wszystkie gołębie i właściciela i wywieźli wgłąb Rosji. Tam też śp. Jan Franz po wielkich prześladowaniach zmarł, a cała praca Jego poszła na marne. Kilka sztuk z wywiezionych gołębi wróciło z Odessy do Lwowa po dwóch latach.

Pracę śp. Jana Franza jak przedtem tak i teraz musimy uznać, bo dawał nam przykład, jak należy pracować, z czego dzisiaj w naszej Ojczyźnie korzystamy. Aby uczcić śp. Zmarłego należałoby imieniem Jana Franza nazwać Tow. hod. goł. poczt. we Lwowie, które istnieje jako sekcja przy Pol. Tow. hod. goł. kraj. i poczt., które jest najstarszem w Polsce.

Już w r. 1908 w „Hodowcy Drobiu" wychodzącym we Lwowie, zwraca p. Józef Victorini uwagę hodowcom na organizowanie się w odrębne Tow. hod. goł. poczt., na właściwy kierunek hodowlany, podkreślając silnie trenowanie gołębi z odległości, a nawet wypracowuje memorjał, nadzwyczaj fachowo i z wielką znajomością sprawy, mający za cel sport i różne ułatwienia dla hodowców; memorjał ten miano wnieść do c. i k. Ministerjum wojny.

Jednak hodowcy zniechęceni do obietnic c. i k. rządu austr. pozostali bierni. Dziś nasza młoda Armja byłaby miała tu na Kresach wschodnich dużo materjału wyborowego i hodowców wykwalifikowanych.

Podczas wojny światowej tak Rosjanie jak i Austrjacy niszczyli na każdym kroku napotykane gołębie, które choć o upierzeniu gołębia pocztowego — nazwać nie można było pocztowemi, bo były piękne, lecz nie nadawały się do odbywania podróży.

Taki stan gołębiarstwa pocztowego zastała nasza odrodzona Ojczyzna.

Dokończenie nastąpi. *Red.*

Mewka zwyczajna.

Zwana także niemiecką, jest u nas bardzo rozpowszechniona z powodu swej rzadkiej piękności.



Mewka zwyczajna

Mewka zwyczajna ma głowę średniej wielkości, okrągłą, gładką lub otoczoną pięknym czubem koroniastym. Czoło wysokie, szerokie i wypukłe tworzy z dzióbem piękną linję zaokrągloną. Cała głowa ma

kształt kuli, najwyższym punktem jest oko, przez które prowadząc linję we wszystkich kierunkach mamy otrzymać koło. Dziób bardzo krótki, gruby, biały, na końcu lekko zagięty, ma być osadzony stosownie do linji czoła i głowy. Brodawki nosowe płaskie, szerokie i białe. Oko duże, wysoko osadzone, ciemno-brunatne jest otoczone brwią szeroką, płaską i białą. Podgardle zagięte ostro i pełne. Szyja krótka, szeroka, wygięta nieco w tył zaopatrzona jest piękną krawatką (żabotem), która się ciągnie od podgardla aż do górnej części piersi. Pierś szeroka, pełna i wystająca ku przodowi. Grzbiet krótki, wypukły, w łopatkach bardzo szeroki. Skrzydła mocno przylegające do ciała nie sięgają końca ogona na którym się spierają. Ogon krótki nieco wzniesiony. Podbrzusze krótkie i zaokrąglone. Nogi niskie do kolan opierzone.

Postawa bardzo piękna, nieco pochylona ku przodowi. Ogólna budowa krótka, krępa i bardzo zgrabna.

Mewki zwyczajne dzielimy na:

a) *jednobarwne* we wszystkich zasadniczych barwach. Białe zwane są we Lwowie *szapotlami*,

b) *białoogoniaste* we wszystkich barwach zasadniczych,

c) *barwnoogoniaste* we wszystkich zasadniczych barwach (zwane są we Lwowie *tryjerami*),

d) *tarczowate* (zwane we Lwowie **dominikanami**) mają na skrzydłach barwne tarcze w kształcie elipsy i występują we wszystkich zasadniczych barwach,

e) *z naczółkiem*, te mają także ogon barwny i znane są w różnych barwach.

Mewki zwyczajne jednobarwne i *białoogoniaste* występujące w barwie czarnej, czerwonej, żółtej i niebieskiej mają oczy żółto-czerwone.

Mewka zwyczajna jest bardzo płodna i troskliwie wychowuje młode. Lata doskonale i dość wysoko, przytem dobrze się orjentuje. Jest bardzo łagodnego usposobienia, jednak zażarta w bójce.

Barwa powinna być wyraźna, jednolita i z połyskiem.

Wielką wadą jest zła budowa głowy, długi i cienki dziób, czub kiepski lub nisko osadzony, słabo rozwinięta krawatka (żabot), a w końcu kiepski rysunek ubarwienia i duża budowa.

We Lwowie hodowcy **dominikanów** obecnie dążą do uzyskania głowy kwadratowej (z kantami), co jest zupełnie mylne i niczem nieuzasadnione, bo traci się piękną głowę (w kształcie kuli), która jest właśnie największą zaletą mewek.

Coraz częściej zdarzają się o barwach niewyraźnych, matowych wytworzonych przez nieumiejętne krzyżowanie. Najrzadsze dziś są o gładkich głowach i z czarnemi tarczami na skrzydłach.

We Lwowie i w całej wsch. Małopolsce mamy ogromną ilość *mewek tarczowatych* (**dominikanów**) we wszystkich barwach i łatwo znaleźć można okazy wprost przepiękne.

Tacy hodowcy lwowscy jak pp. Dr. Majewski, mjr. Mazurkiewicz, por. Solewski i Wasylko w Stanisławowie mogą śmiało rywalizować z zagranicą.

Chów *mewki zwyczajnej* wymaga wiele pieczołowitości, umiejętnego zestawiania par, należy przytem ogromnie uważać na czystość, bo są bardzo skłonne do różnych chorób. Należy też co dwa lata przeparowywać je, by odświeżyć krew. Nie należy trzymać je w zamknięciu, bo ruch i swoboda to potrzebne warunki dla ich zdrowia.

Władysław Chwałek

Siwek polski.

Legenda osnuta na tle wprowadzenia chrześcijaństwa do Polski przez Mieczysława I. w roku 966.

Przed tysiąc laty z pnia piastowego
Panował książę mądrości wzór
Mieszkiem go zwano, a rządom jego
Podlegał szczepów słowiańskich zbiór.
W skład jego państwa wchodziły kraje:
Chrobacje obie — tam dzielny lud
Łączan, Sieradzan, Mazurów gaje,
Kujawian, Polan, z nich Piastów ród,
Z południa czeskie były odznaki,
Z północy granic sąsiadów dwie,
Z lewej Pomorze, z prawej Prusaki,
Pośrodku Wisła ku morzu mknie.
Od wschodu Jaćwierz i czeskie włości
Zachód przed Odrą granice miał
Oto kolebka, a z niej w przyszłości
Potężną Polskę Mieszko mieć chciał,
W kolebce Polski przesąd się szerzył,
Bo nikt nie uczył Chrystusa cnót
Choć w nieśmiertelność duszy lud wierzył
Kłaniał się bożkom u kontyn wrót.

Duchów i bożków znano tam wiele
I dziwnie brzmiały imiona ich,
Były tam Biesy, Jędze, Topiele
Rusałek, Nocnic dziesiątki złych.
Bóg burz Lepolel, wiatrów Pochwista,
Dziewanna płodów bogini znów
Bogini Łada, piękność przejrzysta
Mażanna wiecznych bogini snów.
Zamiast kapłanów liczne obrzędy,
W kontynach starsi sprawiali w zmian
W braku zaś kontyn stawali w rzędy
W grotach i gajach szli w święty tan.
Święta dożynek, sobótek znali,
Bawiąc się wtenczas co starczy sił
Krewnym po śmierci stypę sprawiali
Broń razem z nimi śląc w ziemski pył.
Ale stosunek czysto sąsiedzki
Sprowadził na nie następstwa złe
Kraj polski niszczył sąsiad niemiecki
Niby poganów nawracać chce.

Mieszko poznawszy, że wróg udaje,
Że chce dać z wiarą oświaty błysk
W rzeczywistości słowiańskie kraje
Wziąwszy w niewolę ciągnął z nich zysk.
Stawił się hardo i rzekł: „Dlaczego
Nie mam powiedzieć Niemcowi stój?
Porzucę bożków uwierzę w Niego
W Boga wielkiego, ja i lud mój".
Jak rzekł tak zrobił, łacińskich księży
Zaprosił z Pragi w gnieźnieński gród
By polskie matki i polskich męży
Uczyli wierzyć w boskości cud.
I sam się uczył Chrystusa wiary
Uczył się kochać i Boga czcić
Gdy się nauczył, że On bez miary
Dobroci pełen, nie mógł tak żyć,
Więc prosił księży, by go ochrzcili
By zmyli z niego Adama grzech.
Jak tylko pierwszy kościół skończyli
Sprosił do niego słowianów wszech,
A gdy się zebrał naród poddany
Przyjął chrzest święty z poddańczych rąk
W tem ktoś zawołał książę kochany,
Popatrz nad tobą jaśnieje krąg.

Spojrzał Mieczysław, gdzie ludzie prości
Z trwogą patrzyli w świętości znak
Na niebie jasność, a z tej jasności
Wyleciał gołąb, cudowny ptak.
Padł na twarz naród i w uniesieniu
Wołał — potężny twój książe Bóg
Chcemy się ochrzcić niechaj w marzeniu
Opuścim boskiej świątyni próg.
Płynął gołąbek skromności cud
Spoglądał dumnie na polski lud.
Płynął nad ludem, gdy ksiądz w natchnieniu
Chrzcząc świętą wodę na głowy lał
Potem na Mieszka siadłszy ramieniu
Patrzył mu w oczy jakby go znał.

Mieczysław powstał ze swego tronu
I rzekł: „Poddani na to nam żyć
Aby od dzisiaj do światła zgonu
Dla chrześcijaństwa przedmurzem być",
Tak mówiąc spieszył między rycerzy,
Między siermiężny, wieśniaczy lud
Niech każdy patrzy, niechaj uwierzy,
Że ten duch gołąb, to boży cud.
Było co widzieć, to nie domowy
Którego spotkać można co krok
Ten jakiś inny, jakiś duchowy
A jasność jego olśniewa wzrok,
Duże, wypukłe, srebrno-stalowe
A mądre oko miał boży ptak
Szyja i piersi srebrno-perłowe
Z połyskiem szklącym jaki ma lak,
Na główce zgrabnej piórka srebrzyste
Tworzyły znowu przepiękny mat
Skrzydła, podbrzusze biało-śnieżyste
W jedność zlewały różność tych szat.

Między piórami miała ptaszyna
Z srebrno-makowych pióreczek strój
Rysunek serca kształt przypomina
Ostro znaczony jest jego krój
Ogon był duży srebrno siwawy
Wzdłuż bocznych piórek miał biały brzeg
A haft go kończył srebrno białawy
Przed nim pas czarny miał w koło bieg,
Szyja cieniutka, nóżka czerwona
Pierś pełna, krągła wystaje wprzód
Postawa smukła, a wydłużona

I elastyczny zgrabniutki chód,
Dziób z czołem prawie prosty rys tworzy
Długi a czarny, cały się lśnił,
Powieka ciemna, wielkość ócz mnoży
Ócz, z których wyraz rozumny bił.
Gdy kapłan skończył święte obrzędy
O czem oznajmił kościelny dzwon
Odleciał gołąb, Bóg wie którędy
Poszedł zdać sprawę przed boży tron.
Lecz by ta chwila w pamięci żyła
Dowód swej łaski Bóg Polsce dał
Bo kiedy służba z księciem wróciła
Dziwny wypadek w zamku się stał.
Z niebios błękitu na sam szczyt dachu
Spuścił się gołąb piękny jak kwiat
Dworzanie patrząc drżeli ze strachu
Bo tak wyglądał jak ducha brat.
W tem wionął wietrzyk, szumny, świszczący
Nim książę zamku przestąpił próg,
Samiczka srebrna, samczyk błyszczący
Zbierały ziarnka u jego nóg.
Od tego czasu, gdzie dwór szlachcica
Gdzie księcia zamek lub pałac stał
Gdzie nie spaczyła serc zagranica
Polski gołąbek pierwszeństwo miał.
Szanujmy cudze, kochajmy nasze
Czarować, dziwić będziemy świat,
Kochajmy Siwka, to stare ptaszę
Ród jego sięga nad tysiąc lat.

We Lwowie, 30. kwietnia 1902.

Po czem poznać wiek gołębi?

Młode gołębie można łatwo odróżnić od starszych po ich zewnętrznym wyglądzie. Całkiem młode mają przez kilka miesięcy widoczny puch żółty pomiędzy piórami.

W czternastym dniu życia młodziki dostają piórka, a po ich jaśniejszych lub ciemniejszych końcach można już wcześniej poznać jaką barwę dostaną gołąbki. W dwa tygodnie później t. zn. w czwartym tygodniu od urodzenia młode gołębie mają najsmaczniejsze i najdelikatniejsze mięso i wtedy przeznaczone do bicia należy dać pod nóż.

Dalszem znamieniem wieku jest to, że w 3-im lub 4-ym miesiącu gołębie młode przestają piszczeć, a zaczynają gruchać.

W piątym miesiącu pierzą się poraz pierwszy, a po przejściu pierzenia dostają czyste oczy, piękne upierzenie i stają się zdatnemi do parowania. Poznać to można po zbieleniu przykrywy nosowej, czego nie mają młode gołębie przed zdolnością rozpłodową. Przykrywa ta względnie narośl nosowa jest tem większą, bielszą i bardziej wystającą im gołąb jest starszy.

Dobrze żywione i czysto utrzymywane gołębie mogą żyć do 15 lat i więcej, lecz to się bardzo rzadko zdarza, gdyż jeżeli nie nóż w młodym wieku, to choroba lub nieprzyjaciel czworonożny nie dozwoli gołębiowi dożyć tego sędziwego wieku.

Zresztą nie ma stałych znamion całkiem dokładnie oznaczających wiek gołębi, są tylko pewne znamiona, które wskazują, że gołębie doszły do pewnego wieku, w którym nie nadają się do hodowli; tu należy np. brak rzeźkości, zmarszczona skóra na nogach, bardzo stwardniały naskórek nosowy, zblakowanie barwy upierzenia, zabrudzenie i nieutrzymywanie w porządku piór, a wreszcie grubszy i mniej dźwięczny głos.

Na te znamiona należy bardzo uważać przy kupnie gołębi, gdyż z takich gołębi nie będzie wiele pożytku.

Gołębie ponad 4 lata nie nadają się do płodu i trudno je przyzwyczaić do nowego gołębnika.

Wilhelm Mazurkiewicz

Krymka.

Zwany mylnie grymką jest od dawna u nas znany i rozpowszechniony wszędzie.

Głowę ma płaską, czoło niskie, dziób długi (24 mm) i biały, oko jasne (perłowe) otoczone brwią wąską i białą. Szyja średnio długa posiada lekko wklęsłe wycięcie na gardle. Pierś szeroka, okrągła i wystająca, grzbiet krótki i prosty. Skrzydła długie, lekko do ciała przylegające, oparte na ogonie, podbrzusze lekko zaokrąglone, nogi średniej długości.

Całe opierzenie jest białe, a tylko krymka t. j. czapeczka na głowie i ogon są zabarwione. Istnieją *krymki* z oznakami czarnemi, czerwonemi, żółtemi, kawowemi i niebieskiemi, te zaś bardzo rzadkie posiadają czarną pręgę przy końcu ogona.



Krymka

Rysunek krymki (czapeczki) barwny na głowie przechodzi od kątów dzióba przez połowę oka do około potylicy i z powrotem przez połowę oka do kątów dzióba. Ogon cały barwny, silnie odgraniczony od białego upierzenia.

Mamy krymki o głowach gładkich i czubatych, czub pięknie zaokrąglony powinien być cały biały. Niektóre krymki pięknie koziołkują, co im zupełnie w locie nie przeszkadza.

Krymka jest bardzo wesołego usposobienia i łatwa do chowu. Pilnie wychowuje młode, dobrze lata, podczas lotu bije skrzydłami (klaszcze) i wspaniałym lotem wprowadza w podziw patrzących, przytem łamie (zgina ogon) i charakterystycznie zjeżdża na ogonie na dach.

Wadą jest gdy krymka posiada kiepski rysunek barwny lub nakrapiany biało, białe podogonie, białe pióra w ogonie i nogi opierzone, które otrzymały przez krzyżowanie z *murzynami królewieckimi*. Dziób ciemny na końcu u czarnych i niebieskich nie jest wielką wadą.

Istnieje jeszcze *krymka hamburska*, która tem się różni od naszych *krymek*, że ma dziób krótszy, oko ciemno-brunatne i brew czerwoną lub różową.

Władysław Chwałek

Kilka rad dla początkujących hodowców.

Wiosenna pora zmusza hodowcę gołębi do intenzywnej pracy. Jedno z pierwszych powinno być gruntowne wyczyszczenie gołębnika, wybielenie wapnem, założenie gniazd, przeglądnięcie siatki, ścian i t. p. Gdy już to wszystko zrobione powinno się pojedyncze sztuki łączyć w pary, a czyni się to w ten sposób, że wybranego samca i samicę zamyka się razem w osobnem dość obszernem miejscu, dobrze się do tego nadaje większy kojec (klatka), wstawia się im tam skrzyneczkę z sianem i do kilku dni dana para łączy się ze sobą. Nie powinno jednak się je trzymać więcej niż 7 dni, żeby samica się w tym kojcu nie naniosła, gdyż w innem miejscu gdybyśmy te jajka położyli choćby nawet i w tej samej skrzynce to samica nie będzie je wysiadywać i mogą się zmarnować. Samicę z jajem można bardzo łatwo poznać po lekko opuszczonych skrzydełkach, nieco podniesionym ogonie i po powolniejszym ruszaniu się w gołębniku. Przy łączeniu w pary powinno się dobierać stosowne do siebie sztuki, gdyż tylko w ten sposób można wychować dobre młode na które zawsze znajdą się chętni nabywcy. Zasadą tu powinno być, że lepiej za rok wychować jedną piękną sztukę, aniżeli kilka złych.

Gdy już wszystkie gołębie są poparowane powinno wówczas się je przyswajać do gołębnika czyli oblatywać, co trzeba bardzo umiejętnie czynić, by nie stracić ani jednej sztuki. Oblatywać nie powinno się odrazu nigdy więcej jak jedną parę,

dopiero gdy ta para jest oblatana wypuszcza się następną i t. d. Przeciętnie powinno się przetrzymać sztuki przeznaczone do oblatywania 2—3 tygodni w gołębniku, a dopiero po tym czasie je oblatywać. Pocztowe trzeba o wiele dłużej przetrzymać, bo są mądrzejse i trudniejsze do oblatywania. Dobrze jest oblatywać gołębie w czasie gdy samiec goni samicę na gniazdo, wtedy należy samicy związać kilka piór w skrzydle, samca zaś wypuszcza się wolno. Powinne one same wyjść na dach, a nie straszone, gdyż wówczas śmiało wracają do gołębnika i chętnie w nim przebywają. Na gołębia ze związanem skrzydłem winno się zwracać baczną uwagę, gdyż nieraz przestraszony byle czem zrywa się do lotu, mając zaś skrzydła związane spada na ziemię i może łatwo zaginąć. Ze związanem skrzydłem nie powinien gołąb dłużej chodzić, jak dwa dni, gdyż dłuższe związanie powoduje ból w skrzydle, skrzydło obwisa i gołąb traci w danem skrzydle siłę. Świeżo przyswojone gołębie nie powinno się pędzić do lotu prędzej jak po dwóch tygodniach.

Marjan Jaworski

Hygjena w gołębnikach.

Niejednokrotnie zdarzyło się nam, wszedłszy do gołębnika, zastać stosunki nie tylko przykre i nieodpowiednie, lecz wprost szkodzące zdrowiu gołębi. Szalone przeciągi, brud, wilgoć, zepsuta karma, brudna woda, mnóstwo pasożytów i t. p. wady uderzają w oczy, gdy jednak zwrócimy na nie uwagę właściciela i wytkniemy mu niedbalstwo lub nieumiejętność hodowli, to zwykle spotykamy się z lekceważącą lub drwiącą odpowiedzią. Nie tym jednak, lecz chętnym i zapobiegliwym hodowcom zwracamy uwagę na pewne czynniki konieczne w gołębnikach. Zacznijmy przeto od światła.

Czy gołębnik ma być jasny czy ciemny? Wiadomo, że gołębie najchętniej wybierają do gnieżdżenia się i wysiadywania jaj ciemniejsze i spokojne kąty. Są to te miejsca w gołębnikach, w których zwykle znajdujemy odosobnione pary gołębi. O takie też kąty przyciemnione należy się starać, a choć mają one swe wady (np. łatwe gnieżdżenie się pasożytów) to jednak można temu zapobiedz przezornością. Można też ustawiać gniazda tyłem do światła. Poza tem musi mieć gołębnik wiele światła, by gołębie mogły się kąpać lub wypoczywać spokojnie z rozpuszczonemi skrzydłami w promieniach słońca.

Drugim warunkiem dobrze urządzonego gołębnika jest dostateczna ilość powietrza, z którego mogłyby gołębie czerpać potrzebny im tlen; z tego też powodu należy je w ten sposób urządzać, by łatwo je można przewietrzyć, usunąć wszelkie wyziewy, a wpuścić świeże i zdrowe powietrze, do czego najodpowiedniejszymi byłyby wentylatory, przy ich bowiem pomocy uniknęlibyśmy przy przewietrzaniu przeciągów.

Gołębnik nie powinien być ciasny, dlatego też w małym gołębniku nie należy umieszczać zbyt wielkiej ilości gołębi. Podłoga powinna być trwała, czysta, nieprzepuszczalna, ze zdrowego materjału zrobiona. Za podściółkę najlepiej używać trocin sosnowych, bo są czyste i lekkie, piasek natomiast bywa zbyt wilgotny. Trocinami należy wysypać warstwę 10 cm, a z niej co tydzień usuwać górną powierzchnię, dezynfekując przy tem gołębnik rozczynem *kreozotu* lub innym środkiem, przez co nie dopuści się do zagnieżdżenia się chorób zaraźliwych. Na wiosnę i w jesieni należy cały gołębnik i gniazda wybielić gęstem, gorącem wapnem.

Do gniazd dawać trociny na spód, na wierzch krótko ciętą suchą słomę, trociny bowiem zapobiegają gnieżdżeniu się pasożytów.

Red.

Rozmaitości.

Okrężne wykłady o hodowli drobiu, królików, gołębi i t. d. Pan Emil Schayer prezes woj. Tow. chowu drobiu, królików, gołębi w Stanisławowie postanowił za pomocą szeregu wykładów z dziedziny hodowli drobiu, królików, gołębi i t. d. wzbudzić zainteresowanie dla tej ważnej gałęzi gospodarstwa krajowego.

Wykłady w Stanisławowie cieszyły się ogromną wziętością, sala nie mogła pomieścić słuchaczy.

Dnia 7 b. m. odbył się wykład w Kołomyi w sali T. S. L., dnia 14 b. m. w Bolechowie, zaś 21 b. m. odbędzie się w Dolinie.

Po wyczerpaniu wykładów po miastach i miasteczkach wojew. stanisł. pójdzie p. Schayer z wykładami na wsie, wykładając w polskich po polsku, w ruskich po rusku.

Na razie posługuje się prelegent barwnymi tablicami (rycinami) później postara się o obrazy świetlne.

Od Redakcji. Zaznaczamy, że p. Emil Schayer jest jednym z najstarszych i najdzielniejszych pracowników na polu hodowli, ma za sobą przeszło 30-letnią działalność, wydawał w Rzeszowie pismo hod. p. t. „Hodowca Polski" i przez cały szereg lat zasila swojemi pracami rożne pisma poświęcone hodowli drobiu i t. d. Obecnie jest prezesem Wojew. Tow. chowu drobiu, królików i gołębi w Stanisławowie, którego jest założycielem. P. Schayer przyobiecał swojemi cennemi pracami stale zasilać nasze pismo.

Nowe towarzystwo hodowców gołębi we Lwowie, jak się dowiadujemy organizuje się. Na czele komitetu organ. stoją pp. Solewski i Weber, wybrani przez zebranie konstytuujące nowego Tow. hod. goł. W programie nowego Tow. jest częste urządzanie wykładów, odczytów i pogadanek, urządzanie konkursów i wystaw, dalej praca wedle najnowszych kierunków hodowlanych. Nowe Tow. ma być sekcją przy Tow. chowu drobiu i królików we Lwowie, ul. Janowska 31. Przyjmowani będą hodowcy-amatorzy z wyłączeniem zawodowych handlarzy.

Będzie to drugie tow. hod. goł. we Lwowie. Jak krążą pogłoski zwołane ma być zebranie, na którem oba tow. hod. goł. połączą się wraz z Tow. chowu drobiu i królików, co byłoby bardzo wskazanem. Przy wybieraniu nowego zarządu należy pamiętać o członkach zasłużonych w pracach wymienionych towarzystw, by ich nie pominięto.

Chore gołębie przyjmuje na leczenie Akademja weterynarji we Lwowie, ul Kochanowskiego 63. Godziny ordynacyjne od 8 — 9 rano za złożeniem dobrowolnych datków.

Prosimy o podawanie adresów hodowców gołębi.

Administracja „Hodowcy Gołębi"

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
WŁADYSŁAW CHWAŁEK

CZYTELNICY! rozpowszechniajcie „Hodowcę Gołębi".

Z drukarni „Dziennika Polskiego" Lwów, ul. Cicha 5, telefon nr. 2-83